Jak Snowden wyniósł informacje z NSA?

29 sierpnia 2013

Nadzorujemy pracowników mających dostęp do tajnych danych – powtarzają władze USA, ale jak to się stało, że Edward Snowden ominął ten nadzór? Najwyraźniej w NSA są ludzie, którzy mogą niezauważenie wynieść informacje.

Od kiedy media ujawniły informacje o PRISM, przedstawiciele Agencji Bezpieczeństwa Narodowego (NSA) przekonują wszystkich, że kontrolują sytuację. Przyznają oni, że analitycy wywiadu mogą inwigilować, ale wszystko odbywa się zgodnie z prawem, na podstawie nakazów i pod nadzorem.

W połowie tego miesiąca „Washington Post" ujawnił dokument z wewnętrznego audytu NSA. Wynikało z niego, że tysiące razy dochodziło do bezprawnego szpiegowania. Czasem była to wina zwykłej literówki. Ten dokument mógł sugerować, że NSA faktycznie może nadzorować swoich pracowników – są jakieś audyty, wykrywa się nadużycia.

Tylko dlaczego nie wykryto nadużyć Edwarda Snowdena? Ten człowiek musiał na jakimś etapie skopiować wrażliwe dane i najwyraźniej tego nie wykryto. Najnowsze informacje sugerują, że Snowden po prostu mógł niezauważenie myszkować w danych NSA.

NBC twierdzi, że wie, w jaki sposób Snowden mógł wynieść informacje z NSA. Od przedstawiciela wywiadu dziennikarze NBC dowiedzieli się, że Snowdenowi wystarczyły pamięci USB oraz… chęć wyniesienia dokumentów. Mając uprawnienia administratora systemu, Snowden mógł przeglądać pliki, nie zostawiając żadnych śladów. Mógł też podszyć się pod innego użytkownika.

Większość pracowników NSA nie ma możliwości skopiowania informacji z serwerów, ale Snowden był administratorem. Nawet

gdyby ktoś przyłapał go na kopiowaniu, mógł uzasadnić to swoimi obowiązkami. Mogło mu też pomóc położenie geograficzne. Pracował w biurze na Hawajach, tysiące kilometrów od głównej siedziby NSA. Różnica czasu mogła utrudnić nadzorowanie go.

Z informacji NBC wynika, że ludzi takich, jak Snowden, jest w NSA około tysiąca. Snowden mógł nie znać wielu szczegółów działań NSA, ale miał dostęp do plików. To wystarczyło.

Wersję NBC zdają się potwierdzać przedstawiciele rządu, którzy rozmawiali z agencją Associated Press. Przyznali oni, że są problemy z ustaleniem, co właściwie Snowden mógł wynieść z NSA. Według nich Snowden miał podjąć „wyrafinowane wysiłki, by zatrzeć swoje cyfrowe ślady poprzez usunięcie lub pominięcie logów elektronicznych".

Jeśli NSA nie ma pojęcia, co Snowden mógł wynieść, sytuacja jest dla agencji bardzo niekomfortowa. Może to tłumaczyć, dlaczego doszło do zatrzymania partnera dziennikarza „Guardiana" i zabrania mu dysków. Brytyjczycy mogli mieć świadomość, że nie powstrzyma to wycieków, ale dążyli do ustalenia, jakie jeszcze dokumenty mogą wyciec.

Ostatecznie można poważnie wątpić w możliwości NSA w zakresie nadzorowania własnych ludzi. Snowden wyniósł informacje i pokazał je prasie. Kto jeszcze mógł je niezauważenie wynosić i ile razy miało to miejsce? Nawet NSA może tego nie wiedzieć.

Tymczasem paryska prokuratura wszczęła wstępne dochodzenie w sprawie amerykańskiego programu inwigilacji elektronicznej PRISM – podała 28 sierpnia AFP, powołując się na źródła w wymiarze sprawiedliwości. Śledztwo prokuratorskie – m.in. w sprawie nielegalnego dostępu do danych osobowych, zamachu na życie prywatne obywateli oraz naruszenia prawa do tajemnicy korespondencji – zostało wszczęte 16 lipca na wniosek dwóch organizacji obrony praw obywatelskich: Międzynarodowej Federacji Praw Człowieka i Ligi Praw Człowieka. Chciały one w szczególności wyjaśnienia udziału w inwigilacji takich firm

jak Microsoft, Yahoo, Google, Facebook czy Apple.

Wcześniej w sierpniu niezależna grupa doradcza skupiająca inspektorów ochrony danych osobowych w krajach UE (zwana WP29) zapowiedziała, że oceni wpływ programu PRISM na prywatność obywateli UE. Komisja Europejska poparła tę inicjatywę.

Unijni inspektorzy uważają, że trzeba wyjaśnić, jakie informacje są zbierane w ramach PRISM przez amerykańską Agencję Bezpieczeństwa Narodowego (NSA), FBI i CIA oraz czy są zbierane tylko dane przechowywane na amerykańskich serwerach, czy też dopuszczalne jest zbieranie danych przechowywanych na terytorium Europy. Chcą też wiedzieć, czy zbieranie danych odbywało się w ograniczonym i niezbędnym do celów ochrony bezpieczeństwa narodowego zakresie oraz przy przestrzeganiu międzynarodowego i unijnego prawa.

8 lipca w Waszyngtonie odbyło się pierwsze spotkanie wspólnej grupy roboczej Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych, której zadaniem jest wyjaśnianie zarzutów związanych ze szpiegowaniem instytucji i krajów UE przez amerykański wywiad. Następne spotkanie odbyło się w Brukseli, kolejne zaplanowano na 19 września w Waszyngtonie; raport wspólnej grupy jest oczekiwany w październiku.

Doniesienia, że NSA w ramach programu wywiadowczego PRISM zakładała podsłuchy w instytucjach unijnych, wywołały oburzenie w wielu krajach UE. NSA i FBI dysponuje dostępem do danych gromadzonych na serwerach czołowych firm internetowych jak Facebook, Google, Skype, co ujawnił były współpracownik NSA Edward Snowden.

Autorzy: Marcin Maj (akapity 1-10), jkl (akapity 11-15)
Źródło: Dziennik Internautów, Lewica
Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”